

An illustration of a town square. In the foreground, there is a fountain with a statue of a woman holding a child, surrounded by red and yellow flowers. In the background, there is a large white building with a tall clock tower and a yellow roof. The sky is blue with white clouds. Three knights in armor are standing in the square, talking to each other. One knight is wearing a red tunic, another a yellow tunic, and the third a blue tunic.

Co się wydarzyło 1200 lat temu,
czyli rzecz o narodzinach Cieszyna...

It happened 1200 years ago:
the story of Cieszyn's origins...

Was geschah vor 1200 Jahren
- eine Geschichte über die Geburt von Teschen...

1200[™]
Cieszyn bez końca

Tekst: Wojciech Świerczek, II LO im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie, klasa 1c / Written by Wojciech Świerczek, a student at Nicholas Copernicus High School, Cieszyn, Class 1c / Text: Wojciech Świerczek, Nikolaus-Kopernikus-Oberschule (Zweites Allgemeinbildendes-Lyzeum) in Teschen, Klasse 1c
Edycja / Edited by / Edition: Renata Karpińska

Projekt graficzny / Graphic design by / Graphische Gestaltung: Patrycja Kopera / Magenta Studio
Translated by SHERWOOD Translation Services / Übersetzung aus dem Polnischen: Magdalena Engelmann

Tekst został nagrodzony w konkursie literackim „Co się wydarzyło 1200 lat temu, czyli rzecz o narodzinach Cieszyna...”

Został przygotowany pod kierunkiem nauczyciela języka polskiego pani Lucyny Stefaniec.

This story won the creative writing competition “It happened 1,200 years ago: the story of Cieszyn’s origins...”

The author wrote his story under the guidance of his Polish teacher, Lucyna Stefaniec.

Der Text gewann den Schreibwettbewerb zum Thema „Was geschah vor 1200 Jahren - eine Geschichte über die Geburt von Teschen...”

Er wurde unter Anleitung der Polnischlehrerin Frau Lucyna Stefaniec vorbereitet.

Wydawca / Publisher / Herausgeber:

Biuro Promocji i Informacji, Urząd Miejski, Rynek 1, 43-400 Cieszyn, 033 4794 240-3, promocja@um.cieszyn.pl, www.cieszyn.pl, www.1200cieszyn.pl

ISBN 978-83-89835-45-1



Co się wydarzyło 1200 lat temu,
czyli rzecz o narodzinach Cieszyna...

It happened 1,200 years ago: the story of Cieszyn's origins...

Was geschah vor 1200 Jahren - eine Geschichte über
die Geburt von Teschen...



Tieszko, najmłodszy z całej trójki braci, nie mógł uwierzyć w to, co usłyszał. Słowa Bolka wciąż dzwoniły mu w uszach. Mimo, iż Bolko był najstarszy, rzadko wymagał, by bracia go słuchali. Częściej zgadzał się na ich pomysły, byle było co robić. Tym razem zamierzał przejąć inicjatywę.

-Mamy się tak po prostu rozstać? - protestował Cieszko - przecież jesteśmy braćmi.

-Owszem, ale gdy każdy pojedzie w inną stronę, zwiększy to szansę znalezienia dobrego miejsca na założenie grodu - twarde stwierdził Bolko.

-Leszko! Powiedz coś!

-W sumie... Bolko ma rację...

-Co? Ale... ale...

-Pomyśl racjonalnie, młody. Przecież będziesz miał swoją grupkę wojów, no i nikt nie będzie cię pilnował - odparł Leszko.

Tieszko, the youngest of the three brothers, could not believe what he had heard.

Bolko's words were still ringing in his ears. Even though he was the oldest, Bolko seldom expected his brothers to follow his bidding. More often he went along with their ideas just to have something to do. This time Bolko would take the initiative himself.

"We can't just go our separate ways," protested Cieszko, "We're brothers, after all."

"Yes we can. If we each head off in a different direction we're more likely to find a good place to build a town," said Bolko vehemently.

"Leszko! Say something!"

"Well, actually... Bolko's right."

"What? But, but..."

"Think about it, little brother. You'll have a troop of men under your command, and no one to tell you what to do," replied Leszko.

Tieszko, der jüngste von drei Brüdern, konnte es kaum glauben, was er da gerade gehört hatte.

Bolkos Worte tönten noch immer in seinen Ohren. Obwohl Bolko der älteste war, forderte er doch selten von seinen Brüdern, daß sie ihm gehorchten. Meistens war er mit ihren Einfällen einverstanden: Hauptsache, es geschah etwas. Diesmal jedoch hatte er aber vor, die Initiative zu ergreifen.

„Wir sollen uns einfach so trennen?“ widersprach Cieszko dem Ältesten. „Wir sind doch Brüder.“

„Das stimmt. Wenn aber jeder von uns eine andere Richtung einschlägt, wird die Aussicht größer, daß einer von uns die geeignete Stelle findet, wo wir eine Stadt gründen können“, Bolko blieb diesmal hart.

„Leszko, sag endlich etwas!“, wandte sich Cieszko an den mittleren Bruder.

„Genaugenommen,...hat Bolko recht...“

„Waaas? Aber... aber...“

„Denk praktisch, Junge. Du wirst deine eigenen Krieger bekommen, und außerdem wird dich keiner mehr kontrollieren“, erwiderte Leszko.



Ten argument zmusił Cieszka do głębszych przemyśleń. Po pierwsze, pierwszy raz będzie miał wojów na wyłączność. Po drugie, nikt nie będzie go kontrolował. Po trzecie i tak nie ma szans w sprzeczce z braćmi.

- Zgoda - zaczął nieśmiało - ale wiedźcie, że to z mojej strony wielkie poświęcenie.

Bracia uśmiechnęli się do niego i czule poklepali po ramionach.

- No, to w drogę! - rzucił Leszko wychodząc z namiotu. Po chwili Bolko i Cieszko usłyszeli, jak krzyczy, wydając rozkazy.

- Chłopcy! Podzielić się na pięćosobowe grupy i związać obóz.

- Nie martw się, jeszcze się spotkamy! - pocieszył brata Bolko.

This sounded pretty convincing to Cieszko. To begin with, he would have men under his command for the first time. Secondly, no one would be checking up on him. And thirdly, he had no chance of winning an argument with his elder brothers.

"Alright," began Cieszko timidly, "But just remember - I'm making a great sacrifice."

His brothers grinned at him and slapped him affectionately on the back.

"It's time we headed off," yelled Leszko, emerging from his tent. A moment later, Bolko and Leszko heard him shouting orders to his men.

"Boys! Form up in squads of five and strike camp."

"Fear not Cieszko, we'll meet again!" said Bolko to his brother, noticing his anxious expression.

Diese Worte machten Cieszko nachdenklich. Erstens wird es tatsächlich das erste Mal so sein, daß er alleine über Krieger verfügen könnte. Zweitens, keiner wird sich mehr einmischen. Und drittens wußte er, in einem Streit mit den Brüdern hätte er sowieso keine Chance.

„Einverstanden“, begann er leise, „aber ihr sollt wissen, daß es ein großes Opfer meinerseits ist.“

Die Brüder lächelten ihn an und klopfen ihm zärtlich auf die Schulter.

„Und auf geht es!“ donnerte Leszko, als er den Zelt verließ. Nach einer Weile hörten Bolko und Cieszko die polternde Stimme ihres Bruders. Er war dabei, die Befehle zu erteilen.

„Jungs, teilt euch in Gruppen zu fünf und brecht das Lager ab!“

Bolko sah Cieszkos trauriges Gesicht und versuchte, den Bruder zu trösten:

„Mach dir keine Sorgen! Wir werden uns wieder sehen“.



Trzy dni od tej rozmowy bracia byli już daleko od siebie. Cieszko jechał na czele grupy wojów. Przemierzali gęsty bór pełen buków i dębów. W niektórych miejscach gałęzie rosły tak nisko, że musieli zsiadać z koni. Nagle wjechali na ścieżkę, na której widać było wyraźne odciski kopyt i stóp. Zdziwieni tym odkryciem, postanowili jechać traktem dalej. Po krótkim czasie zatrzymali się u bram olbrzymiego sadu. Znajdowała się w dolinie pełnej jabłoni. Nieopodal bramy znajdowała się chatka. Przed nią na pniu siedział staruszek, który zauważywszy podróżnych, przywołał ich do siebie.

- Witam dzielnych wojów w moim skromnym jabłoniowym przybytku. W czym mogę wam pomóc? - spytał, gdy Cieszko zsiadł z konia.

- Szukamy miejsca na założenie grodu. Ja i moi dwóch braci rozdzieliliśmy się w tym celu.

- Rozumiem, że szukacie miejsca z dostępem do wody i łatwym do obrony, nieprawdaż?

Cieszko skinął głową.

Three days after their conversation the brothers were already far apart. Cieszko rode at the head of his men, through a dense forest of oak and beech. In some places the boughs grew so close to the ground the warriors had to dismount. Suddenly, they reached a track with the marks of feet and hooves clearly visible. Astonished by this discovery, they continued along it. Soon after they stopped at the gate of a huge orchard – they had arrived in a valley full of apple trees. Not far from the gate was a cottage, and in front of it an old man sitting on a tree stump. On seeing Cieszko and his men he called over to them.

“Brave knights, I welcome you my humble orchard. Are you in need of help?” he asked, as Cieszko dismounted.

“We are seeking a place to build a town. My brothers and I set off in different directions with this aim in mind.”

“No doubt you are seeking a place with a ready supply of water which you can defend with ease. Am I right?”

Cieszko nodded in agreement.

Drei Tage nach diesem Gespräch waren die Brüder bereits weit voneinander entfernt. Cieszko ritt an der Spitze seiner Männer. Sie versuchten, einen dichten Wald mit Buchen und Eichen zu durchqueren. Stellenweise versperrten die dicht wachsenden Äste den Durchgang, so daß die Reiter vom Pferd absteigen mußten. Plötzlich erschien vor ihnen ein Pfad, auf dem deutlich Huf- und Fußspuren zu sehen waren. Erstaunt über dieses Lebenszeichen, beschlossen sie, den Spuren zu folgen. Nach kurzer Zeit erreichten sie das Tor eines großen Obstgartens und befanden sich plötzlich in einem Tal voller Apfelbäume. Nicht weit vom Eingang stand ein kleines Häuschen, und davor saß ein Greis auf einem Baumstumpf. Als er die Reiter sah, rief er sie zu sich.

„Ich begrüße die tapferen Krieger in meinem bescheidenen Königreich. Wie kann ich euch helfen?“ sagte der Greis, nachdem Cieszko vom Pferd abgestiegen war.

„Wir suchen den richtigen Platz, um eine Stadt zu gründen. Um ihn zu finden, haben meine zwei Brüder und ich uns getrennt.“

„Wenn ich Euch richtig verstehe, sucht ihr eine Stelle mit Zugang zum Wasser, die leicht zu verteidigen ist.“

Cieszko nickte.



- Pośrodku mego sadu płynie mała rzeczka. Idąc jej brzegiem, dojdziecie do miejsca, w którym jej koryto poszerza się. Na jej prawym brzegu znajdziecie dwa pagórki, z których widać całą okolicę.

- Jak poznamy to miejsce?

- Rośnie tam niezwykle kwiat o zielonych płatkach. Gdy taki ujrzycie, jesteście na miejscu.

- Dziękuję starcze, nasza wdzięczność nie zna granic - rzekł i wsiadł na konia.

- Młodzieńcze, widzę, że jesteś strapiony z powodu rozłąki z braćmi. Proszę, nazbierajcie sobie mych jabłek, ich sok oczyści zgorzkniałe dusze.

Cieszko podziękował jeszcze raz i ruszył z wojami w stronę sadu, chrupiąc smakowite owoce. Znalazłszy rzeczkę, o której mówił starzec, ruszyli wzdłuż jej biegu. Pokonawszy ogromny sad, stanęli przed ścianą drzew, z tunelem wyrzeźbionym przez rzeczkę. Zeszli w jej koryto i przekroczyli granice lasu, ginąc w ciemności. Tereny sadu są dzisiaj znane jako Jabłonków na Zaolziu. Nazwę tę zawdzięczają jabłoniom, które dawały najśłodsze owoce w tej części Europy.

"A small river runs through my orchard. If you follow it you will come to a place where it widens out. On its right bank you will find two hills which rise up above the surrounding countryside."

"How will we know this place?"

"A rare flower with green petals grows there. That will be your sign that you have arrived."

"Our thanks to you, old man; our gratitude knows no bounds," said Cieszko and mounted his steed.

"Young man, I see you are vexed to be so far from your brothers. Please take your pick of my apples; their sweet juice will soothe your troubled heart."

Cieszko thanked him once more and rode off into the orchard with his men, munching a crisp apple. When they reached the river spoken of by the old man they continued along beside it. Leaving the huge orchard they saw the river disappear into what seemed to be a tunnel through a great wall of trees. They entered the river valley, then plunged into the darkness of the immense forest. Today the town of Jablunkov stands where the apple trees once grew. Its name means the "Place of the Apples" and nowhere could you taste a sweeter apple.

„Durch meinen Obstgarten fließt ein kleiner Fluß. Wenn ihr seinem Lauf folgt, erreicht ihr eine Stelle, wo das Flußbett breiter wird. Auf der rechten Seite findet ihr zwei Hügel. Von dort könnt ihr die ganze Gegend überblicken.“

„Wie werden wir die Stelle erkennen?“

„Dort wächst eine sonderbare Blume mit grünen Blüten. Sobald ihr sie seht, seid ihr da.“

„Ich danke Euch, unsere Dankbarkeit kennt keine Grenzen“, sagte Cieszko und stieg wieder auf.

„Junger Mann, ich sehe, daß du traurig bist. Die Trennung von deinen Brüdern betrübt dich. Geht und lest meine Äpfel auf. Ihr Saft wird Eure schmerzefüllte Seele reinigen.“

Cieszko bedankte sich noch einmal, begab sich mit seinen Männern in den Obstgarten, und alle genossen die leckeren Früchte.

Sie fanden den Fluß, von dem der Greis sprach, und folgten seinem Lauf. Nachdem sie den riesigen Obstgarten passiert hatten, standen sie plötzlich vor einer Wand aus Bäumen, die nur durch den Tunnel des Flusses eingeschnitten war. Sie betraten das Flußbett, überschritten die Grenze des Waldes und verschwanden in der Dunkelheit. Den damaligen Obstgarten kennen wir heute als die Stadt Jablunkau (was „Apfelstadt“ heißt) im Olsaland. Der Name kommt von den süßesten Äpfel in diesem Teil von Europa.



Leszko spoglądał na krainę, w której się znalazł, ze szczytu wzgórza. „Ładne miejsce.” – pomyślał. Trącił wierzchowca piętami, by ten ruszył. Leszko chciał zjechać z pagórka, by dojechać na brzeg rzeki, płynącej nieopodal.

- Robi się późno. – rzekł do swych towarzyszy
- Jeśli nad wodą będzie bezpiecznie, rozbijemy obóz i zjemy to cośmy dziś upolowali.

Krzyki poniosły się pośród głuszy, a konie przeszły z klusu w galop. Okazja była nie byle jaka, gdyż rano wojowie natknęli się na stado saren. Upolowali dwa dorodne okazy i szkoda by było gdyby się zmarnowały.

Wieczera była znakomita. Leszko już dawno nie czuł takiej sytości. Zanim zasnął, wyznaczył dyżury wartownicze, sam miał czuć dopiero przed świtem. Odwrócił się tyłem do ogniska i niemal od razu zasnął niespokojnym snem. Śniło mu się, że goni go ogromny skaczący zwierz. Był zielony, oślizły i strasznie rechotał.

While Leszko was looking down from a hill at the land spreading out around him. "It's a pretty place," he thought, spurring on his mount. Leszko's plan was to ride down from the hill to the bank of a river flowing nearby. "It's getting late," he told his men, "If it looks safe by the river we'll make camp and roast the deer we caught today." A great cheer went up and the men spurred their horses into a gallop. It was the order they were waiting to hear, for they had happened on a herd of deer that morning and killed two fine stags.

It would have been a shame not to feast on them.

Their supper was delicious. Leszko had not felt so full for many a long day. Before he fell asleep he set the guard; his turn on duty would fall just before daybreak. He rolled away from the fire and almost at once fell into a fitful slumber. He dreamt that a great hopping monster was chasing him. It was green and slimy and croaked horribly.

Von dem höchsten Punkt des Hügels betrachtete Leszko das Land, in dem er sich jetzt befand. „Ganz hübsch“, dachte er. Dann spornte er das Pferd an, um den Hügel zu verlassen und das Ufer des nah gelegenen Flusses zu erreichen.

„Es wird spät“, sagte er zu seinen Begleitern, „wenn am Ufer keine Gefahren lauern, schlagen wir dort unser Lager auf und essen das, was wir heute erjagt haben.“

Freudenrufe schallten durch die Wildnis, und die Pferde gingen vom Trab in den Galopp über. Die Gelegenheit war einmalig, weil seit dem Vormittag zwei erlegte prächtige Rehe darauf warteten, verspeist zu werden.

Das Mahl war vorzüglich. Es war lange her, daß sich Leszko so satt fühlte. Bevor er sich zur Ruhe begab, hatte er die Soldaten zum Wachdienst eingeteilt. Seine eigene Schicht sollte erst vor der Dämmerung beginnen. Er drehte dem Lagerfeuer den Rücken und schlief sofort ein. Sein Schlaf war jedoch unruhig. Er träumte davon, von einem riesigen, hüpfenden Tier verfolgt zu werden. Das Tier war grün, glitschig und quakte furchterregend.



Słyszając krzyk wartownika, zerwał się ze snu. Wokół słyszał rechotanie, takie, jak we śnie. Było jednak cichsze i składało się z wielu pojedynczych. Po całym obozowisku skakało mnóstwo żab. Wojownicy krzyczeli coś o gniewie bogów, lecz Leszko spokojnie usiadł i próbował otrząsnąć się z szoku. Gdy jeden z płazów wskoczył mu na głowę, nie wytrzymał i krzyknął:

- Chłopcy, spokój! Zbierać manatki! Widać bogowie nie chcą nas w tym miejscu, więc nie będziemy się sprzeciwiać.

Tak szybkiego pakowania się nigdy wcześniej na tych ziemiach nie oglądano. Gdy wszyscy byli gotowi, oddział Leszka ruszył na zachód, mając nadzieję, że uwolni się od klątwy. Rzeka, z której wyskoczyły żaby to polska Wisła, zaś miasto, które powstało na miejscu obozowiska Leszka, swą nazwę zawdzięcza skoczności małych płazów. Wzgórze, z którego wojownik oglądał Beskid, to Kaplicówka - punkt, który widać z każdego miejsca w Skoczowie.

Suddenly a shout awoke him from his sleep. A great croaking filled the air, just as he had heard in his dream - but not as loud and seemingly coming from all around. Leszko saw a great multitude of frogs, hopping all around the camp. His men were shouting fearfully about the "Gods' anger", but Leszko sat up calmly and took stock of the situation. However, when a frog landed on his head, he could stand it no longer and bellowed, "Enough, boys! Pack up your things! The Gods seem not to want us here. We will not stand against their wishes.

Never before had a camp been so swiftly struck. As soon as his men were ready the party set off towards the West, hoping to escape the curse. The river the frogs had emerged from was the Vistula, and the site of Leszko's camp was later to become the town of Skoczów - the "Place of Hopping" in memory of the frogs. The hill from which the prince had admired the Beskid Mountains is the Kaplicówka - which towers above Skoczów.

Pötzlich schrie der Wachhabende, Leszko fuhr hoch und hörte das gleiche Quaken wie in seinem Traum. Es war jedoch ein wenig leiser und bestand aus vielen Einzelstimmen. Leszko schaute sich um und bemerkte eine große Menge springender Frösche. Die Soldaten redeten etwas über den Zorn der Götter, Leszko hörte aber nicht zu, setzte sich hin und versuchte, den Schrecken abzuschütteln. Aber als eines der Kriechtiere ihm auf den Kopf sprang, hielt er es nicht mehr aus und rief:

„Männer, Ruhe bewahren! Packt eure Sachen! Die Götter wollen uns hier nicht, da werden wir uns dem nicht widersetzen.“

Noch nie hatte man in dieser Gegend solch schnelles Packen gesehen. Als alle fertig waren, setzte sich die Truppe in Richtung Westen in Bewegung. Die Männer hofften, dadurch dem Fluch zu entkommen. Der Fluß, aus dem die Frösche kamen, war der polnische Fluß Wisła, die Stadt, die an der Stelle von Leszko's Lager entstand, verdankt ihren Namen den springenden Fröschen (Skoczów entspricht sinngemäß dem Namen Springhausen) und der Hügel, von dem Leszko das Land betrachtete, heißt Kaplicówka. Man sieht ihn von jeder Stelle in Skoczów.



Bolko i jego kompania zatrzymali się na wielkiej polanie, by odpocząć i zapolować. Na rozkaz dowódcy jeden z jego wojów odsłonił oczy sokołowi. Drapieżnik, ciesząc się z chwili swobody, odbił się od ręki swego właściciela i poleciał w stronę lasu. Wszyscy, uzbrojeni w łuki czekali cierpliwie. Nagle sokół wrócił i usiadł na ramieniu Bolka.

- Co u licha? – spytał Bolko, dziwiąc się reakcji ptaka, lecz po chwili zrozumiał jego przerażenie. Znad lasu wyleciała chmara ptactwa wodnego, głównie kaczek. Było ich tak dużo, że na chwilę przesłoniły słońce. Przerażeni wojowie zaczęli szykować się do odwrotu. Bolko polecił jednak przedtem ustrzelić parę sztuk. Ptaki trzy razy okrążyły polanę i rozproszyły się. Wojownicy zebrali łupy i ruszyli dalej na południe. Na tej polanie parę wieków później zostanie wybudowany drewniany kościół, miejscowość będzie nosiła nazwę Kaczyce.

Mimo tak dziwnej przygody, Bolko czuł, że jest bliski celu. Właśnie wspinali się na niewielkie wzgórze, gdy usłyszał nieopodal głosy po jego lewej i prawej stronie. Kiwnął na kamratów by przygotowali broń.

While Leszko was fleeing from the frogs Bolko had found himself in a great forest clearing. While his men rested he gave the order to his falconer to uncover the eyes of a falcon. The raptor, happy to be given its freedom, flew from his handler's glove and off into the trees. The men stood, bows in hand, and waited patiently. All of a sudden the falcon came flying back and alighted on Bolko's arm.

"What in God's name?" called out Bolko, astonished at the bird's fearful behaviour. A moment later he understood. A great cloud of water birds – mainly ducks – appeared over the forest. There were so many of them that for a moment they blotted out the sun. The terrified soldiers made ready to flee. But Bolko ordered them to stand fast and shoot down a few brace. The birds circled the clearing three times, then made off. The soldiers gathered up their prey and set off towards the South. Several hundred years later a wooden church was built in that clearing, and the settlement that sprung up would come to be known as Kaczyce – the "Place of Ducks".

In spite of that strange adventure, Bolko felt his journey was almost at an end. He and his men were just climbing a low hill when they heard voices to their left and right. Bolko signalled to his men to draw their weapons.

Bolko und seine Truppe machten Rast auf einer kleinen Lichtung. Sie wollten sich ausruhen und danach jagen. Auf Bolkos Befehl nahm einer der Soldaten die Binde von den Augen des Jagdfalken ab. Der Greifvogel, glücklich über die plötzliche Freiheit, flog Richtung Wald. Die Soldaten, bewaffnet mit Pfeil und Bogen, warteten geduldig. Unerwartet kehrte der Falke zurück und setzte sich auf Bolkos Schulter.

„Was, zum Teufel!“, wunderte sich Bolko über das Verhalten des Vogels. Gleich aber begriff er den Grund für seine Furcht. Vom Wald her kam ein Schwarm von Wasservögeln, meistens Enten. Es gab so viele von ihnen, daß sie die Sonne verdeckten. Die verängstigten Soldaten schickten sich an, den Rückzug anzutreten. Bolko ordnete jedoch an, noch davor einige Enten zu schießen. Die Vögel umkreisten dreimal die Waldlichtung und dann verschwanden sie. Die Krieger sammelten ihre Beute ein und dann machten sie sich auf den Weg in Richtung Süden. Einige Jahrhunderte später wird auf dieser Lichtung eine Kirche aus Holz gebaut und der Ort, der um sie entsteht, wird den Namen Kaczyce (sinngemäß: Entenhausen) tragen.

Trotz der merkwürdigen Begebenheit spürte Bolko, daß sein Ziel nicht mehr weit entfernt war. Er und seine Männer waren gerade dabei, einen kleinen Hügel zu besteigen, als Bolko von links und von rechts Stimmen hörte. Er gab das Zeichen, die Waffen bereitzuhalten.



W jeżdżając na małą polankę, ze źródłem pośrodku, Leszko poczuł niepokój. Nie tylko dlatego, że zauważył kwiaty o zielonych płatkach. Słyszał także, jak ktoś przedziera się przez gąszcz. Nie chciał stracić żadnego z ludzi, gdyż wiedział, że mimo poczucia niepewności w tej obcej krainie są silni i odważni.

- Uwaga - szepnął do wojów - Może zrobić się gorąco.

- Naprzód! - krzyknął Cieszko, wypadając na polankę. Widział przed sobą grupkę żołnierzy, więc pomyślał, że chcąc opanować te tereny, musi ich sobie podporządkować. Wtem z lasu wyskoczył podobny oddział i ruszył na ten pierwszy. Cieszko zatrzymał się i patrzył na dowódcę.

- Bolko?! - zawołał zdziwiony. Słyszając swoje imię, Bolko również się zatrzymał i spojrzał w kierunku, skąd dobiegł go znajomy głos.

- Cieszko?!

Leszko, widząc, jak dwa oddziały zatrzymują się, przyjrzał się im. „To niemożliwe!” - pomyślał.

- Bolko! Cieszko! Niech was uściskam!

Leszko, meanwhile, felt a little uneasy as he rode into a small clearing with a spring in the centre. And not only because he could see some unusual flowers with green petals. He could also hear someone moving through the undergrowth. He had no desire to lose any of his men, for he knew they were brave and strong, despite their trepidation at being in a strange land.

“Careful,” whispered Leszko to his men, “Danger lurks.”

“Forward!” yelled Cieszko, bursting into the clearing. He saw a small force of soldiers, and was ready to overpower them and take control of the territory. At the same moment more soldiers entered the clearing, ready to attack the first troop. Cieszko stopped short and recognized their leader.

“Bolko?” he called, amazed. Hearing his name, Bolko stopped and turned in the direction of the familiar voice.

“Cieszko?”

Leszko, seeing the two troops of soldiers lower their weapons, looked more closely. “It can’t be,” he thought, and then shouted, “Bolko! Cieszko!” as he recognized his brothers and ran forward to embrace them.

Als Leszko eine kleine Lichtung mit einer Quelle in der Mitte erreichte, verspürte er eine leichte Unruhe. Er bemerkte Blumen mit grünen Blüten und hörte gleichzeitig, daß jemand versucht, das Dickicht zu durchdringen. Er wollte keinen seiner Männer verlieren. Sie waren stark und tapfer. Daß das fremde Land sie jetzt verunsichert hatte, war ohne Bedeutung.

„Achtung“, flüsterte er seinen Leuten, „Es kann gefährlich werden.“

„Vorwärts!“, brüllte Leszko und stürzte auf die Lichtung zu. Er sah eine Gruppe von Soldaten vor sich und wußte sogleich, daß er sie unterwerfen muß, wenn er die Herrschaft über das Gebiet erlangen will. Das gleiche hatte aber auch ein anderer vor! Eine ähnliche Truppe tauchte doch plötzlich mit dem gleichen Ziel aus dem Wald. Cieszko hielt an und blickte auf den Kommandeur.

„Bolko?!“, rief er unsicher. Als Bolko seinen Namen hörte, blieb er stehen und blickte in die Richtung, aus der er die vertraute Stimme hörte.

„Cieszko?!“

Da sah Leszko, daß zwei Gruppen von Soldaten stehen bleiben. Er blickte genauer hin. „Unmöglich!“, dachte er, „Bolko! Cieszko! Laßt euch umarmen!“



Q tak w 810 roku trzech braci spotkało się przy źródle. Założyli miasto, gdyż, tak jak mówił starzec, było to miejsce wymienite. Nazwali je Cieszynem dla upamiętnienia ich wielkiego szczęścia, spowodowanego spotkaniem. Być może jest to tylko legenda, a może jednak prawda. Jedno jest pewne - o trzech braciach nikt nigdy w Cieszynie nie zapomni.

Q hat was how, in the year 810, the three brothers were reunited by a spring. And it was there that they built their town, since it was, as the old man had predicted, an ideal place. They called it Cieszyn – the “Joyful Place” to remember the great happiness of their reunion. Is it the truth or a legend? No one knows for sure. But one thing is certain, no one in Cieszyn will ever forget the three brothers and their adventures.

Q o geschah es im Jahre 810 an einer Quelle. Die drei Brüder gründeten hier eine Stadt. Dafür war die Stelle ausgezeichnet, wie schon der Greis voraussagte. Sie nannten die Stadt Cieszyn, was wörtlich „Freudenstadt“ heißt, weil ihre Freude über das Treffen so groß war. Niemand weiß genau, ob das nur eine Geschichte, oder eine wahre Geschichte ist. Eines ist sicher - die drei Brüder vergißt in Cieszyn nie jemand.

Wydawca / Publisher / Herausgeber:

Biuro Promocji i Informacji
Urząd Miejski

Rynek 1, 43-400 Cieszyn

033 4794 240-3

promocja@um.cieszyn.pl

www.cieszyn.pl, www.1200cieszyn.pl

ISBN 978-83-89835-45-1



egzemplarz bezpłatny / copy free of charge / kostenlos Ausgabe